GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, spółecznym i oświacie.

No. 32. N. Piekary, Sobota 20. Kwietnia 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Piekary, 19-go kwietnia.

Wiadomości kościelne.

Dzień dzisiejszy, jakeśmy to już wspomnieli w zeszłym numerze Gwiazdy Szanowni Czytelnicy, jako dzień męki i śmierci Zbawiciela, Kościół św. od samego początku liczył między najświętsze. W dniu tym nie odbywa się Ofiara Mszy św. bezkrwawa, bo Chrystus Pan Sam spełnia ją na krzyżu. Jest to więc najsmutniejsza uroczystość w całem chrześcijaństwie. Krzyż pokryty czarną krepą, a i kapłani przywdziewają ornaty czarne. W miejsce Mszy św. odprawia się tylko tak zwana liturgia, przed którą celebrujący kapłan krzyżem leży, a inni duchowni klęczą na znak żałoby. A w chwili, gdy czytają się wyrazy: „emisit spiritum“ (oddał ducha) wszyscy obecni padają na kolana i w głębokiem milczeniu czczą pamięć śmierci Jezusa Chrystusa. Po ukończonych modlitwach kapłan celebrujący odsłania krzyż i odbywa z nim processyę, a powróciwszy składa go na poduszce i całuje jako święte znamię odkupienia naszego, co następnie czynią i wszyscy obecni. Poczem odmawia celebrans znów odpowiednie modlitwy nad Hostyą w Wielki Czwartek poświęconą, podnosi ją jedną ręką nad głową i spożywa, a drugą Hostyę, również tego samego dnia poświęconą, umieszcza w monstrancyi i procesjonalnie przeprowadza do wspaniale urządzonego i przybranego grobu, w którym wierni aż do soboty w wieczór nawiedzają Pana Jezusa.

Po złożeniu ciała Chrystusa do grobu, wejście doń zawalone zostało kamieniem, a na straży postawiono żołnierzy, — lecz w niedzielę przed świtem zstąpił z nieba Anioł i odwalił kamień, a żołnierze przerażeni popadali na ziemię. Wtenczas Pan Jezus podniósł się, wyszedł z grobu i tegoż dnia jeszcze objawił się Matce Najświętszej, Piotrowi, Maryi Magdalenie i niektórym innym.

Ponieważ Chrystus Pan zmartwychwstał po północy, ztąd i dzień ten nazywa się Wielkanocą.

Najgłówniejszym obrzędem Wielkanocnym jest Rezurekcya (Zmartwychwstanie), które kończy szereg nabożeństw wielko-tygodniowych. Pierwszy odgłos dzwonów i pierwsze Alleluja, wymówione przez kapłana jest hasłem tej radosnej chwili Zmartwychwstania Pańskiego.

Uroczyste to nabożeństwo rezurekcyjne, odprawiane w niektórych kościołach wieczorem już w Wielką Sobotę, a w innych rano o świcie w Wielką Niedzielę, składa się z Jutrzni i uroczystej processyi trzykrotnie okrążającej mury świątyni, w czasie której niesione są godła Zmartwychwstania: jak figura Zmartwychwstałego Chrystusa Pana i krzyż przepasany ponsową stułą — jako symbol tryumfu nad śmiercią, — oraz śpiewaną bywa wzniosła pieśń: „Przez Twoje święte Zmartwychpowstanie,“ — i „Wesoły nam dzień dziś nastał.“

W tym też dniu przyjaciele i znajomi odwiedzają się wzajemnie, a dzieląc się święconem jajkiem, składają sobie życzenia; poczem dopiero spożywają święcone, które wszędzie, nawet w najbiedniejszych domach jest przygotowane.

Drugi dzień świąt Wielkanocnych nazywa się Emaus, dla tego, że w Ewangielii ś. na ten dzień, czyta się opowiadanie o spotkaniu Pana Jezusa z uczniami swymi idącymi do miasteczka Emaus.

* * *

A teraz mili sercu naszemu Czytelnicy, gdyśmy Wam wyjaśnili, obrzędy nabożeństw wielko-tygodniowych i Wielkiejnocy — **przyjmiicie też od nas życzenia Wesołego Allelluja!!** a z niem i radośnie, przy jaknajlepszem zdrowiu, w kółku rodzinnem z dziatkami i Żonami Waszemi, przepędzenia tych najuroczystszych i najradośniejszych dla całego świata chrześcijańskiego Świąt, czego Wam z serca życzymy.

Redakcya „Gwiazdy Piekarskiej.“

TAJEMNICZA ZBRODNIA.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

(Rzecz dzieje się w Król. Polskiem).

IV.

— Kłamiesz! otwierałeś, byłeś tam by zrzucić ze siebie pokrwawioną sukmanę i buty, morderco!

— Nie otwierałem i nic nie zrzucałem, nie jestem mordercą.

— A to oszaleć przyjdzie z tym łajdakiem! Hej! odprowadzić go do więzienia.

Grabarz spojrzał z podełba na sędziego i rzekł:

— Za co mię pan więzi, ja nic nie jestem winien.

— Kłamiesz! ja ci z pod serca wszystko wydobędę zbóju, precz! do więzienia. Kajdany mu włożyć na ręce i nogi. Ha! zbrodniarzu...

Sędzia był zły, trząsł się cały. Śledztwo ani na krok nie postąpiło. Postanawił zabrać się do dzieła systematycznie, dowiedzieć się o przeszłości grabarza, o jego opinii.

Ściągnął po południu Walusiaka i przekonał się, że grabarz w istocie dawał na fanty, że uchodził za człowieka stosunkowo zamożnego, że w rezultacie nie miał dobrej opinii, chociaż nikt nie umiał mu żadnego pozytywnego (rzeciwistego) zrobić zarzutu.

Przed wieczorem zmordowany i zgryziony całą tą sprawą, której nici rwały mu się co chwila, wybadał jeszcze żandarma, który pierwszy spostrzegł zbrodnię.

— Zkąd wracałeś? pytał go sędzia.

— Jechałem od Barana panie sędzio.

— O której godzinie wyjechałeś w drogę?

— Była może jedenasta w nocy.

— Jadąc nikogo nie spotkałeś na drodze?

— Prawie nikogo, spotkałem koło Słomnik kilka fur chłopskich jadących ze zbożem.

— Zresztą nikogo? przypomnij sobie dobrze, ważna to jest rzecz. Nie spotkałeś mężczyzny i kobiety jadących razem.

— Nie!

— Pomyśl dobrze — zastanów się.

— Nie... wprawdzie spotkałem na drodze ku Działoszycom jakiegoś mężczyznę, który jechał bryczką.

— Jakto, sam jechał?

— A sam.

— Jak wyglądał?

— Nie wiem — noc była zimna, więc był dobrze osłoniony futrem, przytem było to w lesie i ciemno choćby oko wykol.

— Nie pytałeś go się, co za jeden?

— Owszem, prosiłem go o pasport.

— I dał ci go?

— Dał, ale że było ciemno więc nie przeczytać nie mogłem, tylko spytałem jak się nazywa.

— I jakże się nazywa?

— Wacław Rudzki.

— Więcej nic nie wiesz?

— Nie wiem.

— Która mogła być godzina wtedy jakeś go spotkał?

— Było około 3-ej rano.

— A zkąd jechał?

— Zdaje się, że ztąd, od X***.

— To dobrze, możesz iść.

— A więc i tu żadnych wskazówek — szepnął sędzia po wyjściu żandarma. O 3-ej godzinie rano, a więc w trzy godziny po zbrodni mógł daleko więcej ujechać jak ujechał. Wreszcie był sam, a tu jest kobieta. To nie ten!

— Ach! tę kobietę znaleść, tę kobietę! dodał po chwili, pół życia gotów jestem dać za to.

Robiła się już noc ciemna. Wraz z nią, z ciemnościami nieujętych kształtów i barw, poczęły się roić widma przed sędzią. Ten mord posępny, straszny, tajemniczy, dusił go jak Makbetowe amen, ścigał jak duch Banka. Trząsł się cały w dziwnem wewnetrznem przerażeniu.

Powstał, okrył się futrem i wyszedł na ulicę, jeszcze dość ruchliwą, bo dopiero szary wieczór rozkładał swe poetyczne opony na świat i ziemię. Zapalono światła w oknach, rzadkie latarnie olejowe i powoli uciszał się gwar miejski. Powietrze było chłodne — mróz brał na wieczór i niebo mrugało tysiącami tych brylantowych pyłków, a które jednak są światami całemi. Natura była spokojna, cicha, drzemiąca tak samo jak wczoraj, jak przed miesiącem, przed wiekiem i tysiącami wieków. W niezgłębionych otchłaniach wszechbytu czuwał Bóg, czuwała siła, która te miryady dzierżyła w porządku. I nic się tam nie zepsuło, nic nie wyszło ze swej kolei, po której od milionów lat toczyły się te olbrzymie, świetne jak złoto i brylanty, cielska. Spokój drgał w wszechświecie, ten spokój straszny w sobie i wspaniały zarazem, spokój nieskończoności....

Sędzia zdumiał się tej ciszy klasycznej, zimnej, marmurowej takiej w sobie — zdumiał się, bo w nim rozpoczęły szalony taniec wszystkie namiętności i wszystkie uczucia człowieka rozdrażnionego do głębi. Szedł z czapką zaciśniętą na uszy, z kołnierzem od futra podniesionym, szedł szybko, choć nie wiedział gdzie idzie.

— A! co to jest? szeptał od czasu do czasu.

Nagle na rynku zatrzymał się, podumał, zawahał, spojrzał na zegarek.... i... ruszył naprzód.

— Pójdę, bo inaczej oszaleję chyba. Trzeba się przekonać, dowiedzieć.... i... raz niech się to skończy. Ach! moje serce, moje serce — jęknął idąc naprzód.

Szedł ulicą, w której mieszkał znany nam już z wczorajszego preferansa (gry w karty) Z***.

Nagle uderzył się ręką w czoło, zatrzymał i szybko w bok skręcił. Tu w cieniu pod murem jakimś stanął i rzekł:

— Poczekajmy, zastanówmy się co robić i jak. Najprzód zbadajmy jej postępowanie wczorajsze. Siedliśmy do preferansa o godzinie siódmej — nie widziałem jej wcale aż do herbaty, którą dano o dziewiątej. Dwie godziny! herbatę piliśmy ze trzy kwa-

dranse, bo nam się spieszyło do kart. Siedziała milcząca, niespokojna, blada.

I poczęło mu się przy nadzwyczajnem natężeniu pamięci wszystko przypominać z przedziwną jasnością i rość w straszliwą potęgę, w oskarżenie....

Myśląc drżał na całem ciele i otulał się futrem.

(D. c. n.)

Ze spraw sejmowych.

Mimo to, że tak w parlamencie niemieckim jak i w sejmie pruskim z powodu Świąt Wielkanocnych obrady obecnie się nie toczą, my jednak w dalszym ciągu postanowiliśmy zaznajamiać Czytelników z przebiegiem spraw, nad któremi dotąd obradowano.

W dalszym ciągu na posiedzeniu 55-tem, parlament posunął się przy obradach nad ustawą robotniczą zaledwie o kilka kroków naprzód, załatwiono się bowiem tylko z pięcioma paragrafami i to do 29-go włącznie. Że zaś uznano iż w najważniejszych punktach ustawy panuje niejasność, dla tego naglono o odroczenie tej kwestyi, za czem przemawiali dr. Windhorst i dep. Rickert. — Deputowany zaś Schmidt powiedział nawet, że coraz mu więcej zdaje się, iż ustawa ta nie przyjdzie do skutku w tej sesyi. — Minister Bötticher występował przeciw tym upomnieniom i zaznaczył, że gdyby miał najmniejszą choćby nadzieję, że ten projekt do ustawy mógłby się polepszyć przez odraczanie ostatecznego postanowienia, nie namyślałby się ani chwili, ale gdyby się do ustawy przystąpiło po roku lub dwóch napowrót, powtórzyłyby się te same różnice zdań, co dzisiaj; projekt do ustawy jak mówił, jest całkiem dojrzały i niesłusznem jest twierdzenie, że opinia publiczna nie miała czasu nim się zająć.

W obec tego podniósł dr. Windhorst tę mianowicie okoliczność, że gdyby zdania p. ministra były trafne, i gdyby podzielone zdania znalazły wyjaśnienie, nie powstawałyby ciągle nowe spory i coraz to inne wątpliwości. Właśnie jedną z najważniejszych części projektu, o obliczeniu renty, oddano znowu komisyi i to oddali ją zwolennicy obecnego projektu. Komisya po starannem kwestyi tej zbadaniu, nie uznała jej za dojrzałą, a i przy ponownych obradach jeszcze nie zdołała powziąć co do niej swego postanowienia.

Obok tego ogólnego rysu dzisiejszej dyskusyi należy wspomnieć materyalne uchwały przy § 23b. Paragraf ten mówi o wypłaceniu wkładek zmarłego robotnika wdowie i dzieciom nie mającym lat 15, albo zmarłej kobiety dzieciom bez ojca niżej lat 15.

Wolnomyślni posłowie żądali, aby zamiast wypłacenia napowrót owych wkładek, dawano rentę, ale nie stawili jednak formalnego wniosku.

Paragraf przyjęto bez zmiany, z dodatkiem tylko wniosku dep. Stumma, aby nie wracać owych wkładek wówczas, jeżeli pozostali członkowie pobierają rentę z zabezpieczenia w razie niezdolności do pracy, t. j. jeżeli zmarły robotnik miał jaki nieszczęśliwy wypadek.

§ 26 mówi o stosunkach do innych pretensyi, i uchwala, że na przepisach prawnych, oparte zobowiązania gmin i stowarzyszeń dla ubóstwa, mające na celu wspieranie potrzebujących, nie są objęte ustawą, że jednak pretensya do renty w wysokości udzielonego wsparcia przechodzi na gminę lub stowarzyszenie dla ubóstwa. Paragraf ten przyjęto bez zmiany. § 27 żąda, aby kasy fabryczne i knapszaftowe mogły rentę z zabezpieczeniem na starość lub w razie niezdolności do pracy, której udzielają, odliczyć od renty nowej ustawy. Dep. Stötzel żąda, aby przeciwko rozstrzyganiu tych kas można się odwołać do sądów polubownych. Wniosek ten nie znalazł oddźwięku, wskutek czego też wnioskodawca go cofnął. Na tem posiedzenie odroczono.

Tegoż dnia obradowano w sejmie nad projektem odnoszącym się do policyjnych atrybucyi. — Następnie wzięto pod uwagę projekta odnoszące się co do udziału fabryk przy budowie dróg w prowincyi nadreńskiej i wybudowanie sądu okręgowego w Kontopp, które przyjęto bez zmiany.—Petycyą nassawskiego stowarzyszenia włościańskiego o udzielanie prawa wyszynku producentom wina, oddano rządowi pod rozwagę. W podobny sposób załatwiono cały szereg innych petycyi.

Rada związkowa przyjęła projekt do ustawy dotyczącej spółek zarobkowych z poprawkami poczynionemi przez parlament. — Wolnomyślni stawili wniosek w parlamencie, aby rząd wynagradzał nieuzasadnione prawnie zakazy wychodzenia pism czasowych.

— Po załatwieniu się parlamentu z ustawą o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdatności do pracy, przyjdzie pod obrady nowa ustawa prasowa i karna.

Przegląd polityczny.

„Kreuz-Ztg.“ umieszczając artykuł, w którym zaprzecza pogłoskom jakie rozpuszczono ostatniemi dniami, że jakoby cesarz rosyjski miał zamiar koronować się królem polskim w Warszawie, pisze o możności odbudowania Polski. W razie wojny austryacko-rosyjskiej, jeżeli Austrya zwycięży, owocem tego zwycięztwa powinna być Kongresówka, a połączenie Kongresówki z Galicyą, pod berłem cesarza austryackiego byłoby zdaniem „Kreuz-Ztg.“ najodpowiedniejszem rozwiązaniem sprawy polskiej. Niemcy nie miałyby nic przeciw temu, gdyż o oderwaniu polskich prowincyi od Niemcy dziś nie mają pretensyi do Wiednia, tak Austrya z Polską połączone, nie mogłby wyciągać ręki po Poznańskie i Prusy Zachodnie. „Kreuz-Ztg.“ robi więc „rachunek bez gospodarza!“

Rząd niemiecki zawarł ostatecznie już układ z fabryką styryjską broni, o dostarczenie w jak najkrótszym czasie 450,000 karabinów systemu Mannlichera.

Cesarze: austryacki i niemiecki, oraz król saski i rząd francuzki przesłali regentowi Luksemburskiemu powinszowania z powodu objęcia rządów.

Szerzą się pogłoski, że lord Salisbury odwiedzi ks. Bismarcka w Berlinie zaraz po świętach wielkanocnych. Jeżeli ta wiadomość okaże się prawdziwą, to przyjazd angielskiego ministra do Berlina miałby wielkie polityczne znaczenie wyglądałoby to na wciągnięcie Anglii do trójprzymierza.

Biskup monasterski o którego śmierci w zeszłym numerze donosiliśmy, więziony był kilkakrotnie podczas walki kulturnoj, aż wreszcie na mocy praw majowych „pozbawiono go urzędu“ i wydalono z kraju. Ośm i pół roku przebył na wygnaniu w małej wiosce holenderskiej, i dopiero w r. 1884 wrócił do swej dyecezyi, którą też aż do śmierci zarządzał.

Odpowiedzialnemu redaktorowi „Volks-Ztg.“ wytoczono proces o obrazę majestatu, a to z powodu artykułu zamieszczonego w tem piśmie w rocznicę śmierci cesarza Wilhelma. Wytoczono go na tej zasadzie, że ponieważ cesarz obecny oświadczył, iż postępować będzie tak jak dziadek jego, a więc ten który pamięć cesarza zmarłego narusza jest zarazem winnym obrazy majestatu.

W Rumunii utworzył się już nowy gabinet i to pod przewodnictwem Catargi, przyjaciela Rosyi. Pierwszym krokiem tego gabinetu ma być żądanie od Izby uchwalenia wydatków na wykończenie fortyfikacyi. Zapewniają, że według życzeń króla, kierunek zagranicznej polityki nie ulegnie zmianie wyraźnej, ale gdyby temu gabinetowi udało się utrzymać dłużej u steru rządu, wówczas bez zmian obyćby się nie mogło. Stronnictwo bowiem konserwatywne, do którego należą przeważnie nowi ministrowie, sprzyja Rosyi i na niej opiera swoje widoki, a wrogiem jest przymierza środkowej Europy, a szczególnie Austryi. Na posiedzeniu Izby poselskiej odczytał prezydent Catargi oświadczenie, w którem przyrzeka w imieniu nowego rządu utrzymać dobre stosunki ze wszystkiemi państwami i bronić neutralności kraju. Były minister spraw zagranicznych Carp stawił w Izbie wyraźne żądanie, aby rząd tłumił propagandę rosyjską.

Młody król serbski ma odwiedzić w towarzystwie regenta Rostica w czerwcu dwór austryacki w Ischl, następnie przybyć do Berlina a później pojedzie do Charkowa, gdzie spotka się z cesarzem Rosyi, który z powodu ćwiczeń wojskowych tamże będzie przebywał.

Wyrok senatu na Bulanżera jak donoszą, ma skazać go na dożywotne więzienie forteczne. Po wydaniu wyroku rząd francuski zażąda od belgijskiego wydania Bulanżera. — Bulanżer nie myśli chwilowo opuścić Brukseli, wynajął sobie tamże dom i dalej agituje przeciw obecnemu rzadowi francuzkiemu. Do dziennikarzy, którzy go licznie odwiedzają powiedział, iż ma przekonanie, że senat skarze go za zamach stanu. Cały jednak ten proces i wyrok przyczyni się do zwiększenia jego popularności w kraju. Przyszłe wybory we Francyi pokażą światu, jak się na sprawę jego zapatruje naród francuzki. Do Francyi zamierza Bulanżer powrócić po wyborach powszechnych, a więc mniej więcej za sześć miesięcy. Osiem milionów franków złożono w banku brukselskim na cele bulanżystowskiej propagandy, do dowolnej dyspozycyi Bulangera. Komitet bulanżystowski w Brukseli odbył posiedzenie pod przewodnictwem Bulanżera, na którem stawiono już kandydatów do przyszłych wyborów we Francyi.

— Parlament angielski zatwierdził wzmocnienie floty wojennej. A p. Robertson postawił między innemi wniosek aby udzielonem było w wyborach co trzyletnich i kobietom prawo wybierania, — oraz by użyto nadwyżkę podatkową w sumie 170,000 funt. szterlingów na zaprowadzenie bezpłatnej nauki.

Z Konstantynopola donoszą, iż tamże aresztowano dnia 12-go b. m. Karola Meyera członka centralnego komitetu nihilistycznego w Petersburgu. Z początku oskarżony nie chciał nic wyjawić, wreszcie przyznał się, iż należy do spisku mającego na celu zamordowanie cesarza podczas greckich Świąt wielkanocnych. Meyera wydano rosyjskim ajentom policyjnym, którzy go odstawili pod mocną eskortą do Odessy.

Niemcy. Cesarz ma odwiedzić sułtana tureckiego. W Konstantynopolu robią z tego powodu już przygotowania.

Cesarz 16-go b. m. odbył w Wilhelmshafen przegląd eskadry przeznaczonej do ćwiczeń marynarki.

Cesarzowi niemieckiemu w podróży do Anglii ma towarzyszyć hr. Herbert Bismarck.

Były minister wojny Bronsart v. Schellendorf otrzymał gwiazdę wielkich komturów kr. orderu domowego Hohenzollernów.

W połowie maja przybędzie do Berlina król włoski Humbert, towarzyszyć mu będzie p. Crispi.

Austrya. Cesarz wyjechał wraz z cesarzową z Pesztu do Ischl gdzie mają spędzić Święta. — Sejm węgierski zakończył w sobotę posiedzenia; dnia 27-go kwietnia zebrać się ma znowu.

Cesarz austryacki zatwierdził już nową ustawę wojskową dla Austryi i Węgier.

— Cesarzowa austryacka wyjeżdża w przyszły wtorek na kuracyę do Wiesbadenu.

Stan zdrowia cesarzowej austryackiej znacznie sie polepszył; pogłoski o pogorszeniu szerzone przez dzienniki okazały się mylnemi.

Arcyksiężna Stefania otrzyma od Papieża „złotą różę.“ Różę tę zwykli dawać Papieże osobom wybitniejszego stanowiska w świecie, odznaczającemi się nadzwyczajnemi cnotami.

Parlament zatwierdził ustawę, skutkiem której Fiume i Tryest, aż do 1-go lipca 1891 r. pozostają wolnemi portami. Minister handlu zapowiedział wcielenie tych portów na przyszłą jesień do terytoryum celnego.

W Tryeście przyszło do bezrobocia między robotnikami; spokoju jednak nie zakłócono.

Rosya. Rząd tutejszy zamierza obsadzać odtąd urzędy sędziów w prowincyach nadbałtyckich wyłącznie prawnikami rosyjskiego pochodzenia.

Bułgaria. Sądy w Zofii skazały dwóch dawnych ministrów bułgarskich na rok więzienia za obrazę panującego księcia i rządu, wyrażoną w dziennikach. Osądzeni wnieśli o unieważnienie wyroku. Wyrok ten ma cechę czysto polityczną i świadczy o chęci stłumienia wszelkiej opozycyi.

Francya. Senat przyjął uchwalone przez izbę poselską podwyższenie cła od żyta i mąki rzanej. Skutkiem tego cło wejdzie niebawem w życie.

Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej Carnot, zachorował pono niebezpiecznie.

— „Presse“ pisze o wydaniu nowych 60 mandatów aresztowania. P. Laguerre wraz z innemi członkami narodowego komitetu wyjechał wczoraj do Brukseli, na walną naradę komitetu.

Włochy. Skutkiem złego stanu skarbu włoskiego niejednokrotnie była mowa w parlamencie włoskim o zaniechaniu awanturniczej polityki w Afryce, bezpotrzebnie obciążającej skarb, a nawet o wycofaniu się z Massowy. Niespodziewane jednak okoliczności wciągnęły Włochy znowu w przedsięwzięcia afrykańskie. Król abisyński, jak wiadomo, poległ w walce z derwiszami sudańskiemi, a brak prawego następcy i nieład w jego państwie powstający, zachęca Włochów do łatwych na pozór nabytków. Postanowiono więc uchwalić 6 milionów lirów i zająć miasta: Asmarę i Keren. — W Rzymie ponowiły się znów rozruchy między robotnikami. Policya jednak rozproszyła tłumy.

— Trybunał karny w Rzymie skazał radykalnego deputowanego p. Costę za opór przeciw władzom i obelgę w czasie demonstracyi na korzyść Oberdanka na 3 lata więzienia.

Anglia. Obrońca jeneralny Parnella ukończył wreszcie mowę obrończą, która trwała osiem dni. Mówca dowiódł, że wszystkie zarzuty przeciw Parnellowi i lidze rolnej nie mają żadnej podstawy i prosił sędziów, aby kruchość wymierzonych przeciw jego klientom zeznań przywódców Irlandyi i narodu irlandzkiego na teraz ogłosili za oczyszczone wobec niesłusznych zarzutów i brutalnych oszczerstw. Komisya w sprawie Parnella odroczyła się do 30. b. m.

W Biarritz 16-go kwietnia spłonął gmach klubu angielskiego, przyczem nikt jednak nie poniósł szwanku.

Belgia. Arcybiskup z Malines Goosens mianowany został Kardynałem.

Szwajcarya. Rząd holenderski przyjął zaproszenie rady związkowej na konferencyą międzynarodową w sprawie ochrony robotniczej.

KORESPONDENCYE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

Blumenthal, 15-go kwietnia.

Przesyłając pozdrowienie Szanownej Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ i jej Czytelnikom i wogóle tym, którzy pismo to wspierają i rozpowszechniają, aby im Bóg błogosławił, a kiedyś Niebem obdarzył, czego Im z serca życzę. — A teraz do Was się odzywam drodzy rodzice, którzy za

chebem, jak to mówią, w świat wysyłacie Wasze, sercu drogiemu miłe dziatki, osobliwie córki i chociaż i syny marnotrawne mam tu na myśli. Proszę Was dla miłości Boga i Tej Niebios Królowej iżbyście ich od tych wysyłań powstrzymywali, bo kiedyś tego pożałujecie i na me tu słowa wspomnicie, jeżeli nie prędzej to na drugim świecie, ale tam już będzie za późno. Boć ja sądzę, iż najwięcej starań o syny i córki, co do ich wychowania religijnego i cnotliwego, tak co do ciała jak i co do duszy, mają tylko rodzice, a uczynią temu zadość, gdy ich z oka swego nie spuszczają, a do tego i dobrym przykładem przyświecają, a wówczas doczekają się z nich z pewnością — pożądanej pociechy. Boć i ja, który to piszę mam tylko wasze dobro na myśli i wiem, że nie wszyscy są takiemi jak ich tu opisuję, boć niema żadnego, jak się to mówi, człowieka bez ale—i ja jestem grzesznym człowiekiem, i tak samo z pracy rąk żyje, różne zwiedziłem już miejsca, poznawszy i zwyczaje tych okolic. Więc według mego doświadczenia w niemieckich stronach lepiej wprawdzie jest co do ciała ale gorzej dla duszy, a osobliwie gdzie mało co się o religii słyszy. Teraz donoszę wam też o tej okolicy, gdzie przebywam; tutaj jest fabryka, w której blizko 2 tysiące dziewczyn, czyli panien z różnych stron pracuje, a jak z ich języka i z narodowości poznaję, są one po największej części z prowincyi Szląskiej i Poznańskiej, a przeważnie religii katolickiej i mowy polskiej, dla których tem gorzej, bo chociaż tu jest kościół w miejscu katolicki ale bardzo mały, a ksiądz w niemieckim jezyku, dzielny kaznodzieja, aleć i on najbardziej ubolewa nad zepsuciem naszych rodaków, a tem więcej go boli, że się nie może w naszej ojczystej mowie z niemi porozumiewać i często go widzę a przynajmniej w każdą Niedzielę i Święto łzami zalanego. Stara się on też mocno o księdza, któryby władał polskim językiem, ale kiedy w dzisiejszych czasach tak oń trudno—i słusznie ma ten Dobrodziej — bo aż dreszcz przechodzi, jak się przypatrzym dzisiejszej młodzieży, na obczyznie żyjącej — nic im nie na myśli, tylko się stroić, ciało tuczyć i namiętne chuci swe zaspokajać, o reszcie się już Kochani Czytelnicy chyba domyślicie, boć nie chcę znów zanadto naszych rodaków plamić. Ale czyż to na przyszłość można się z takiej młodzieży, dobrych Obywateli spodziewać? Przytem i ojcowie rodzin, że tak powiem, dziko żyją—żona z dziatkami łzy w domu wylewa, a głowa rodziny hula i w pana się bawi, brnie w grzechy coraz dalej, a jak niejeden z nich zarobi kilkanaście marek, to już z kijem nie przystępuj do niego!! Pije, kłóci się i bije nawet publicznie jemu równego. Najwięcej to nasz prosty ludek tak czyni. O dobrem mu nie wspominaj, ani o religii, ani o pożytecznych książkach lub Gazetach co właśnie jest powodem, bo że ich nie czyta, dla tego też coraz więcej się psuje. Ach bierz się ludu polski do czytania! korzystaj z tych Gazet, jakie masz u siebie, np. z „Gwiazdy Piekarskiej," a pozyskasz łaskę nawrócenia. Kończąc Bogu was polecam wszyscy Czytelnicy.

Stały Abonent „Gwiazdy Piekarskiej" *J. M. G.*

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 19-go kwietnia.

— W dniu dzisiejszym jako w Wielki Czwartek, który jest pamiątką Wieczerzy Pańskiej, położonym został w naszej tutaj świętej Kalwaryi, kamień węgielny pod kaplicę Wieczernikiem zwać się mającą. Aktu tego dopełnił: JX. Nerlich, dziekan i proboszcz miejscowy, który z upragnieniem wyglądał tej chwili wiosennej i odpowiedniej, by rozpocząte a tak wielkiej donośności dzieło nietylko dla swoich parafian, ale i dla tysiąców innych, z daleka przybywających pobożnych, jak najprędzej dokończyć. Ale o końcu nie może on jeszcze marzyć — bo gdzież funduszu tyle? Otóż dobrze by było, żeby każdy, na ile go stać, choćby najmniejszem ofiary, a spiesznie przychodził mu z pomocą — to i dzieło tak doniosłe prędzej by ukończonem być mogło — a Bóg dobry, za każdy fenyg ku uczczeniu Jego Drogi krzyżowej, Boleśnej Męki i Śmierci, bez nagrody z pewnością nie pozostawi.

— Ciągnienie 2-giej Klassy pruskiej loteryi odbywać się będzie w dniach: 7, 8 i 9-tym Maja. Odnowić więc losy potrzeba najpóźniej do dnia 3-go Maja wieczorem godziny 6-tej, aby nie mieć zatargów i nienarazić się na utratę praw lotorycznych.

— Policya przypomina rozporządzenie ustawy karnej, zabraniające strzelania na ulicach, placach i wszelkich miejscach publicznych. Przypomnienie to nastąpiło z powodu, że teraz przy Świętach wielkanocnych wiele osób się bawi strzelaniem, a nieraz z tego powstają nieszczęścia, najczęściej wśród młodzieży, nieobeznanej z obchodzeniem się z bronią.

— W różnych miejscowościach Górnego Szląska w ostatnich czasach były wielkie burze z grzmotem deszczem połączone.

Wirek. W Friedenshucie wpadł młody robotnik we wrzącą wodę i wskutek strasznego oparzenia wkrótce ducha wyzionął.

Wielka Dąbrówka. W nocy z zeszłej soboty na niedzielę przybywszy z wypłaty (tak zwanego Geldtagu) napiły do domu, górnik Bordella, zaczął żonę swoją, która od dawna pijaństwu się oddawała, tak nic miłosiernie katować, że pod uderzeniami jego, ducha oddała.

Marklowice, pow. Rybnicki. Stał się tu u nas smutny wypadek. Gdy razu pewnego przechodziło 3-ch chłopów do domu, natrafili wóz jadący, a na nim 5 chłopów dążących z Wodzisławia do Świerklan. A gdy ci przechodnie pochwalili wobec ostatnich Pana Boga, wtedy zeskoczyli tamci z fury, oprócz tego, który lejce trzymał, i mocno go pobili. Najmłodszy z napadniętych zdołał uciec i pobiegł po policyą, ale jednego, który przez 11 lat jest szafarzem u pewnego pana, tak pobili, że długo doktór musiał go leczyć. Temu oni chcieli potem dać 150 marek, aby ich nie skarżył, lecz są już wyśledzeni i sprawa do sądu oddana.

W Opolu sąd przysięgły wkrótce rozpatrywać będzie sprawę ojcobójstwa na pewnym wyrodnym synu, który świętokradzką podniósł rękę na swego rodzica — i niedość że zadał mu śmiertelną ranę w głowę, ale jeszcze go, leżącym już na ziemi, konającym ojcu, wozem przejechał, by rzucić myśl, że przez kogoś niewiadomego na śmierć przejechanym został. Lecz jak żadna zbrodnia rzadko się ukryje — tak i ta na jaw wyszła — a niegodny nazwy syna, morderca, oczekuje w więzieniu sprawiedliwego wyroku.

Głupczyce. (Poszukuje się spadkobierców do 13,000 marek). W styczniu bowiem b. r. zmarła tu panna Auer, pozostawiwszy spadkobiercami dwóch braci Fryderyka i Karola Brachmanów, siostrzeńców. Że zaś ci dotąd się nie zgłosili, poszukuje się ich.

Paczków. Zamieszkałe tutaj małżeństwo Aust robotnicy, których codziennie widywano, pewnego razu, było to 11-go kwietnia — gdy ich niedostrzeżono do południa z domu wychodzących, a nawet i pukanie do drzwi było bezskuteczne — zawołano ślusarza i otworzono drzwi — i cóż się pokazało? oto znaleziono oboje małżonków w łóżku zaduszonych. Zawołany lekarz sprawdził już tylko śmierć tychże — i zapewnił, że takowa nastąpiła od czadu (gazu) z wypalonego w lampie petroleum (nafty). Wypadek ten podajemy dla przestrogi naszych Czytelników.

† We Wrocławiu zmarł 16-go kwietnia po blisko trzechmiesięcznej ciężkiej słabości ś. p. Józef hr. Żółtowski, dziedzic Urbanowa i Ptaszkowa, okrywszy głębokim żalem zacną rodzinę, przyjaciół i wszystkich co go znali.

Berlin. W dniu 27-m kwietnia nastąpi tu otwarcie Wystawy narzędzi ochronnych przeciw wszelkim możliwym wypadkom. Aktu otwarcia ma dopełnić sam cesarz.

Kat Krauts, który w skutek śmierci swego pomocnika siedzi w więzieniu śledczem, ma w bieżącym tygodniu dokonać egzekucyi ścięcia na prowincyi. Nie wiadomo atoli, czy pana kata wypuszczą z więzienia śledczego. Żona mu bowiem uciekła, zabrawszy z sobą wiele rzeczy. Krauts posądzał swego pomocnika, że mu żonę zbałamucił i pobił go w skutek tego tak bardzo, że nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

W Szpandawie strejkują prawie wszyscy czeladnicy garncarscy, gdyż majstrowie nie chcą zgodzić się na żądane podwyższenia płacy o 15 proc. ofiarując 10 proc.

Częstochowa. W dniu wczorajszym jak corocznie w Wielki Czwartek, dopełniono tu uroczyście zmiany sukienki przy cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Akt ten odbył się między 4-tą a 5-tą godziną zrana. Czterech miejscowych księży Paulinów wyjęło cudowny ten obraz z wielką ceremonią i położywszy w maleńkiej obok się znajdującej kaplicy na stole, poklękli odśpiewawszy Litanią Loretańską, i pomodliwszy się — zdjęli sukienkę brylantową ozdobiającą w tym roku cudowny ten Obraz, a w miejsce tejże założyli znów, z wielką ceremonią, inną, perłową, która aż do przyszłego Wielkiego Czwartku cudowny ten obraz zdobić będzie.

W kaplicy też Matki Boskiej Częstochowskiej naprawiano w tych dniach płyty w posadzce, otóż robotnik przy naruszeniu jednej takiej płyty natrafił na nieznany dotąd otwór, w którym znaleziono ozdobną trumnę dębową zbitą z grubych desek. Po otworzeniu wieka przekonano się, że w trumnie mieszczą się zwłoki kobiety bogato ubranej, ze złotem krzyżem w rękach. Na razie nie wiadomo czyje to mogą być zwłoki. Zarządzono poszukiwania, które jednak z powodu zaginionych dawniej w czasie pożaru klasztoru dokumentów, bardzo będą utrudnione.

Z granicy rosyjsko-polskiej. — Ostatni zeszło-tygodniowy targ na trzodę chlewną w Będzinie, gdzie pruscy handlarze zwykle nabywają towar, wprowadził wszystkich w zdumienie — bo oto gdy nasi handlarze w najlepsze dobijali targu, zjawił się wśród nich burmistrz miejscowy i oświadczył, że żaden zagraniczny handlarz nie ma prawa robić kupna prędzej, póki nie złoży 600 rubli (1200 marek) i nie nabędzie tak zwanego świadectwa handlowego (Gewerbescheinu). Otóż w jednej chwili jakby lotem błyskawicy znikli z targu wszyscy handlarze pruscy odstępując swoich tranzakcyi (umów). Polscy handlarze nie dając za wygrane, podążyli za pruskimi rzeźnikami (masarzami), żądając by to co stargowali już, zapłacili i zabrali. Można sobie wystawić położenie w jakiem się jedni i drudzy znajdowali. Ztąd powstały ogromne spory, kłótnie i nareszcie przyszło do bijatyki obu partyi, tak że plac cały scenę wojenną przybrał. W końcu jednakże dla pogodzenia sprawy — na ten raz pozwolono dopełnić kupna, ale na przyszłość zapowiedziano jak wyżej, że tylko posiadający co dopiero wspomniony za 600 rs. roczny patent, będzie miał prawo zakupywać trzodę chlewną. Opłatę tę, tak wielką, bezwątpienia, panowie rzeźnicy, będą szukali odbić na swoich kundmanach, a więc na kupujących. I dla tego przygotujmy się na to, że wieprzowinę będziemy odtąd drogo opłacać musieli.

Pewnem jednakże jest, że od 1-go kwietnia według starego stylu, jak liczą Rosyanie, a według naszego kalendarza, od 13-go kwietnia, weszło w użycie rozporządzenie to, że tylko taki, który wykupić sobie patent roczny handlowy, według jednych za 600 rs., według drugich za 718 rs. może skupywać trzodę chlewną w Królestwie Polskiem. Rozporządzenie to wypowiedziano też w Królestwie, a mianowicie w Żarkach i w Koziegłowach.

Na pograniczu pewien chłop z pod ściany domostwa swego kazał robotnikowi (z Czech) z pomocą parobka wyjąć tamże znajdującą się płytę. Wyjmowanie to zachwiało ścianą; ta się wstrząsła i nagle obaliła na robotnika, którego zasypała gradem kamieni. Z pod gruzów też wydobyto już tylko trupa jego.

Warszawa. Wydalania cudzoziemców odbywają się tu ciągle jeszcze. Ostatnio znów 47 osób odebrało polecenie opuścić Warszawę i ruskie terytoryum (kraj). Między niemi jest 14-tu poddanych pruskich, 26 austryackich, 4-ch Turków, 1 Szwed, 1 Rumuńczyk i 1 Pers.

Belgrad. Skutkiem zaszłych hałasów w tutejszych publicznych salach do śpiewu, wydał rząd rozporządzenie, którem zabroniono śpiewów niemieckich, a dozwolone są tylko śpiewy ruskie i francuzkie.

Z Żegania piszą iż tamże nad brzegiem rzek Bóbr, znaleziono trupa nowo-narodzonego dzieciątka. Energiczne śledztwo policyjne wykryło występną matkę w pewnej, dziewczynie która już poczyniła kroki, by wyjechać do Berlina. Otóż zeznała ona w śledztwie że dziecko dla wstydu by występek zataić, wrzuciła do rzeki, a które woda na brzeg wyrzuciła.

Zanów. Wszędzie kąkol między przenicą się znajdzie, ale u nas to aż zanadto go wiele. W gminie naszej przy wypłacie muszą być patrole dla obrony przechodzących, bo nikt nie śmie wieczorem śmiało przejść, niepewny czy kamieniem lub laską z poza płota nie zostanie uderzonym. A tak dokazują hulaki, synowie owych mądrych ojców, którzy pozwalają dzieciom swym od pierwszej młodości bawić się przy kieliszka, bluźnierstwach i muzykach.— Nie życzy też tu katolik jeden drugiemu, jakby wypadało, lecz kto biedny, to choćby był najporządniejszy, „dziadem" go zowią, a gdy znów pracą swą kto do czego przyjdzie, to „panem" się mieni.— Wracając z nabożeństwa lepiejby też było zatrzymać skupienie ducha i rozmyślać nad usłyszanem kazaniem, by nauki kapłana zaraz nie wywietrzały i w las nie poszły, a nie obmowami się bawić i plotkami grzesznemi, przyczem niejednemu, a zwłaszcza niejednej język jak pytel miele. (K.)

W Pelplinie w Prusach Zachodnich, gdzie rezyduje biskup dyecezyi chełmińskiej, udusił 70-letni robotnik Cisowski swą żonę, a jak twierdzi, w napadzie kurczy, za to też już siedzi w więzieniu w Tczewie.

Poznań. Woda w Warcie w Poznaniu przybrała znów znacznie. Od 15-go b. m. zrana przyrosła woda o 22 cm. i zalała znów drogę dębińską aż pod same wały forteczne. W mieście zalane są powtórnie ulice Wierzbowa, Szyperska, Piaskowa, tylne Chwaliszewo, ulica Wenecka, Sienna; w niektórych ulicach na nowo poustawiane są pomosty. Szczęściem powtórny ten wylew nie dojdzie chyba wysoko, bo z Pogorzelicy donoszą, że przyrost wody się nie wzmaga, tylko ta wiadomość jest niepocieszającą, że woda nie opada; widocznie jeszcze wielkie masy wody nagromadzone są u źródeł Warty. — Komitet hamburski nadesłał znów 5,000 funtów ryżu, 8 pak wędlin, 5 beczek śledzi, 10 beczek szmalcu i dwie skrzynie z ubiorami. — Z podarunku pieniężnego nadesłanego przez cesarza, rozdzielono pomiędzy powodzian pieniądze tak, że rodziny z 4 głów się składające, otrzymały po 3 marki, liczniejsze po 4 do 5 marek.—Ogółem powodzian umieszczonych po gmachach publicznych jest 642 rodzin, liczących 2560 głów. — Do brzegu przy Tamie Garbarskiej przypłynęło ciało nieznanego mężczyzny.

— Woda w Warcie przybrała u nas od wczoraj

ran a o 10 ctm., to jest z 4 m. 22 ctm. do 4 m. 32. Z Pogorzelicy, gdzie woda opadła do wczoraj 3 m. 6 ctm., donoszą dziś znowu 16-go b. m. o przyborze, gdyż stan wody wynosi tam dzisiaj 3 m. 70 ctm.

Gniezno. (Poszukuje się spadkobierców do 30,000 marek). Zmarły bowiem w roku zeszłym na dniu 14-m marca w Trachenbergu, Paweł Stanisław Schmidt, pozostawił majątek na 30 tysięcy marek obliczony. Wzywa się więc prawnych spadkobierców tegoż Schmidta, ażeby z dowodami swojemi zgłosili się najpóźniej na 21-go grudnia r. b. godz. 9 przed południem do król. sądu, urzędującego w Trachenbergu — inaczej majątek cały przypadnie skarbowi państwa.

W Giesen sąd karny skazał radcę handlowego N. na 6000 marek kary pieniężnej za dopuszczenie się fałszowania szafranu.

W pobliżu **Hamburga** zamordował jakiś obcy mężczyzna 10-letniego chłopca, który szedł zamówić piwo. I drugi chłopiec był z nim, gdy ów nieznajomy dawał im pieniądze, aby mu jakąś drogę pokazali, lecz wnet wobec dziwnego postępowania jego ze strachu uciekł. Biedaka znaleziono potem bez ubrania i strasznie pokaleczonego. Policya gorliwie poszukuje zbrodniarza, 1000 marek nagrody za wskazanie go wyznaczywszy. Podobno ujęto go w Lubece. Sądzą, że złoczyńca zabił ową ofiarę po dokonaniu zbrodni przeciw moralności.

Frankfurt. Pewne tutejsze państwo skazane zostało na zapłacenie 200 marek kary, za to, że dziewczynie, służącej, która ich okradała, przy oddaleniu wypisali na świadectwie: „wierna jak złoto,“ a gdy się jej już pozbyli, wyrazili się — i to przed świadkami: „Dzięki Bogu, żeśmy się już od tej złodziejki uwolnili.“ Dziewczyna ta skutkiem tak pięknego świadectwa tu i owdzie chętnie przyjmowaną była — a swoją drogą okradała.

W Lipsku 15-to-letni syn niejakiegoś Gohlisa dopuścił się kradzieży, którą do rozpaczy doprowadził rodziców, a osobliwie matkę; ta bowiem nie mogąc przeżyć takiej hańby, postanowiła siebie i syna życia pozbawić. Nakłoniła więc chłopca aby z nią wyszedł na spacer — i udała się z nim ku rzece Elster, a gdy już byli nad brzegiem, wyznała chłopcu, że oboje od wstydu żyć dalej nie mogą — i schwyciwszy go skoczyła z nim razem do wody. Chłopakowi udało się jednak przypłynąć do brzegu i wydobyć na ląd — gdy przeciwnie nieszczęśliwą matkę prądy wody uniosły na głębią i zatopiły. — (Podajemy fakt ten dla przestrogi podobnych dzieci).

Ofiary.

— Na kościół św. Michała i św. Stanisława w Krakowie na Skałce, złożyli za pośrednictwem p. Józefa M. Gorella w Blumenthalu: pp. Jan Wajman 50 fen., Ewanuel Wajman 30 fen., F. Wajman z Łatowic pod Ostrowem 25 fen., J. Nętwich 50 fen., Jan Wojtysiak 25 fen., F. Chyla z Łatowic 25 fen., i F. Chyla z Jedlec pod Pleszewem 50 fen., J. Długiewicz z Sumierzyc 50 fen., Teodor Ratajski 30 fen. J. Dąbrowski 30 fen., J. Gorell 30 fen., F. Cebulski 25 fen., M. Prukop 25 fen. Są to mularze z Odalanowa teraz tu w Blumenthalu pracujący, którzy więc złożyli razem 4 Marki 45 fen. — Pozatem złożyli jeszcze w redakcyi naszej: wdowa S. M. 70 fen. i J. O. 1 markę, razem 1 mrk. 70 fen. (oboje z Radzionkowa).

Sprostowanie. W zeszłym numerze w artykuliku od ekspedycyi, w wymienieniu nazwisk agentur przez pomyłkę drukarską, wydrukowano u pana Oremby kiedy powinno być u p. Jana Obremby. — A także i w jednym z dawniejszych Numerów (26) w korrespondencyi z Berlina, gdzie mowa o kościołach, że górnicy i hutnicy swój ciężko zapracowany grosz chętnie nieśli w ofierze dla chwały Bożej — i że powstały kościoły podobne do tumów, otóż zamiast jak wydrukowano w Zabrzu — miało być w Zaborzu, co niniejszem prostujemy.

Pokwitowanie.

Zaświadczam podpisem własnym, że pan Fr. Schwider dnia dzisiejszego, jako szóstą ratę 1000 marek ze sprzedaży kopii obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej, razem więc już 3,500 marek, na budowę Kalwaryi w Piekarach do rąk moich oddał, oraz że kopia nader piękna i obrazowi cudownemu zupełnie jest podobną.

Niem. Piekary, dnia 18-go kwietnia 1889.

L. Nerlich,
proboszcz dziekan i komisarz książęco-biskupi.

Do dzisiejszego Numeru „Gwiazdy“ dołącza się jako dodatek: **„Przyjaciel Domowy.“**

Kalendarz.

N.	21	**Wielkanoc.**	4 51	7 7	1 3	8 53
P.	22	**P.Wielkanocy.**	4 49	7 9	1 58	10 1
W.	23	Wojciecha B.	4 47	7 11	2 40	11 15
Śr.	24	Fidelisa W.	4 45	7 12	3 12	12 31
Cz.	25	Marka Ew.	4 43	7 14	3 38	1 47
P.	26	Kleta i Marcelina.	4 41	7 16	3 59	3 1
S.	27	Teofila B.	4 39	7 17	4 18	4 13

Zmiany księżyca.

☾ (Ostasnia kwadra): 22. o godz. 3 po południu.
Ewang. O Zmartwychwstaniu P. Jezusa. Mark. 16.

Kurs pieniędzy urzędowy:
Ruble rosyjskie 2,17 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,70 Mk.

Nadesłano.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakładcy: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.

Z powodu Świąt, następny Numer zamiast we wtorek, wydanym zostanie we Środę.